

Jerzy Tomaszewski

"Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej", Jerzy Holzer, Warszawa 1974 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 66/4, 684-687

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

odsłonięciu kontrewolucyjnej podszewki prób wywołania pogromów, do których jednak nie doszło dzięki postawie robotników.

Książka Haliny Kiepuńskiej jest bardzo warszawską, konkretną i obrazową próbą spojrzenia na rewolucję lat 1905—1907. Lepiej w niej jednak wypadło warszawskie śródmieście niż dalekie przedmieścia. Nie widzimy ulicy żydowskiej, słabo widoczne są peryferie miasta. Warto by to uwzględnić przy dalszym opracowywaniu tematu.

Walentyna Najdus

Jerzy Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, „Książka i Wiedza”, s. 664, 5 nfb.

Wielość partii politycznych działających w Polsce międzywojennej oraz liczne ich przeobrażenia organizacyjne przysparzają badaczom dziejów najnowszych sporo kłopotów. Trudno nieraz zorientować się w koncepcjach programowych, składzie władz, a zwłaszcza w przyczynach i następstwach rozłamów lub zjednoczeń. Bywa tak nawet w przypadku stronnictw o dużym znaczeniu, jak np. Narodowa Demokracja. Jeszcze większe trudności stają przed historykiem, który musi wyjaśnić kwestie związane z działalnością któregoś z małych ugrupowań, zwłaszcza jeśli istniało tylko krótki czas.

W latach międzywojennych ukazało się trochę wydawnictw informacyjnych o stronnictwach politycznych w Polsce, zwłaszcza o ich działalności na terenie Sejmu; zasłużonym uznaniem wśród zainteresowanych cieszą się książki A. i J. Bełcikowskich. Dostosowane do bieżących potrzeb nie wyjaśniają jednak wielu ważnych kwestii, a co więcej, zawierają luki i nieścisłości spowodowane choćby niedostateczną wiedzą o partiach lewicy rewolucyjnej. Ostatnie lata przyniosły wzrost zainteresowania dziejami stronnictw politycznych; dotąd doczekaliśmy się (poza ruchem robotniczym) prac poświęconych Chrześcijańskiej Demokracji, częściowo także Narodowej Demokracji. Mimo rozwoju badań, zbyt mało wiemy o ruchu ludowym. Zwłaszcza skromna jest nasza wiedza o ugrupowaniach działających wśród tzw. mniejszości narodowych, stosunkowo niezbyt dobrze znamy przeobrażenia obozu piłsudczyków.

Z tym większym uznaniem należy powitać książkę J. Holzera, która jest pierwszą próbą systematycznego omówienia stronnictw politycznych działających w Polsce lat międzywojennych. Będzie ona nieocenioną pomocą dla wszystkich interesujących się tym okresem, a także stanowić może znakomity punkt wyjścia dla dalszych badań.

Autor tak określa charakter swej pracy: „Książka ta stanowi swego rodzaju kompendium. Pragnę w nim pomieścić nie tylko najważniejsze — moim zdaniem — informacje o poszczególnych partiach politycznych w Polsce okresu międzywojennego, lecz zarazem dokonać wstępnej ich systematyzacji. Zawodowy historyk będzie się nieraz zżymał, znajdując tu również informacje wielokrotnie już publikowane, innemu Czytelnikowi będą przeszkadzać może zbyt lapidarnie ujęte interpretacje i oceny, jeszcze inny będzie szukał w tym zarysie encyklopedycznej informacji. Książka powinna zaspokoić różne potrzeby, nawet jeżeli żadnej z nich nie zaspokoi całkowicie” (s. 13 n.). Mam wrażenie, że największą słabością tej wartościowej i potrzebnej pracy jest właśnie wielość założeń, przyświecających autorowi.

Książka dzieli się na trzy części, o nierównej objętości i różnym charakterze.

Część pierwsza ma charakter wprowadzający. Obejmuje przede wszystkim rozdział charakteryzujący kształtowanie się i działalność polskich partii politycznych do 1918 r. (niekonsekwencją jest pominięcie takich samych informacji dla stronnictw

niepolskich; kwestii tej nie rozwiązują fragmentaryczne informacje podane w części II), a także podstawowe wiadomości o warunkach, w których działały partie w latach 1918—1939.

Część druga i trzecia dotyczą zasadniczego tematu i mają zbliżoną konstrukcję. W części drugiej autor omawia stronnictwa polityczne do 1926 r., dzieląc je na następujące grupy (odpowiadające rozdziałom): partie prawicowe, chłopskie partie centrowe i lewicowe, robotnicze partie centrowe i lewicowe, partie mniejszości narodowych. Część trzecia dotyczy lat 1926—1939 i dzieli się na rozdziały: obóz sanacyjny, opozycyjne partie prawicowe, opozycyjne partie centrowe, opozycyjne partie chłopskie, robotnicze partie lewicowe, partie mniejszości narodowych. Króciutkie zakończenie ma charakter raczej formalny. Autor uznał bowiem, że wystarczy odesłać czytelników do swego syntetycznego artykułu, opublikowanego w „Kwartalniku Historycznym” (1973, nr 1); mam wątpliwości, czy takie rozwiązanie może kogokolwiek zadowalać, jakkolwiek artykuł rzeczywiście ma charakter podsumowania całej książki.

Wewnętrzna budowa rozdziałów dotyczących partii politycznych jest konsekwentna i analogiczna we wszystkich wypadkach. J. Holzer omawia kolejno strukturę danego ruchu politycznego i jej zmiany, założenia programowe partii i ich ewolucję, działalność polityczną, bazę społeczną i zasady organizacyjne wraz z wymienieniem czasopism i nazwisk czołowych działaczy. Taka konstrukcja jest rzeczywiście przejrzysta i ułatwia odnalezienie poszukiwanych informacji. Zarazem jednak narzuca w niektórych wypadkach ogólnikowość i niedokładność. Zwłaszcza niekorzystne jest sumaryczne wymienienie tytułów czasopism i nazwisk działaczy na końcu rozdziału, w najlepszym razie z informacją (jedno lub dwuwyrzową), z jakim nurtem były one związane.

Pamiętać trzeba, że niejedyn rozłam w partiach politycznych wiązał się z osobami działaczy, nie tylko zaś, lub nie zawsze, z różnicami koncepcji politycznych. Zwłaszcza niektóre przegrupowania w ruchu ludowym u swego podłoża miały osobiste ambicje polityków; zdarzało się tak i w innych stronnictwach. W rezultacie czytelnik otrzymuje informacje odpersonalizowane, gdyż wybrane nazwiska podane sumarycznie niewiele mogą powiedzieć. Nie zawsze też wystarcza informacja o składzie osobowym kierowniczych organów stronnictw. W takich zestawieniach nazwisk giną postaci wielkiej miary polityków, lub działaczy mniejszego wprawdzie kalibru, lecz godnych uwagi choćby ze względu na charakterystyczność wystąpień, tworzących atmosferę obrad sejmowych.

Czytelnik, który nie zna dziejów ruchu białoruskiego nie dostrzeże wyjątkowej pozycji B. Taraszkiewicza; F. Perl wymieniony jest dwukrotnie, lecz bez wskazania na jego rolę; o namiętym polemście sejmowym J. Sanojcy nie ma wzmianki. Listę tę można by mnożyć, gdyż nawet niektórzy politycy wymieniani wielokrotnie nie zawsze będą się czytelnikowi kojarzyć z konkretnymi nurtami politycznymi lub poglądami.

Sumaryczność wymieniania czasopism i działaczy powoduje, że część informacji o wewnątrz partyjnych nurtach opozycyjnych nabrała charakteru ogólnikowego. Np. bliżej nie wiadomo, co to jest nurt (lub raczej nurty) lewicowy w PPS w latach trzydziestych. Holzer mówi o nim generalnie (i anonimowo) przy omawianiu problemów organizacyjnych oraz ideowych ruchu socjalistycznego, nazwiska zaś giną potem wśród nazwisk innych działaczy partyjnych. Przy tej sposobności zaginął godny uwagi choćby tylko ze względu na późniejszy rozwój wydarzeń, ośrodek ideowy skupiony wokół czasopisma „Płomienie”, zaś nazwiska O. Langego i J. Hochfelda nie pojawiają się ani razu. Walory informacyjne książki poważnie zmniejsza unikanie dat dziennych.

Domyślać się można, że te niedostatki zostały spowodowane dążeniem autora, by nadać pracy charakter systematycznego i syntetycznego opracowania. Przeładowanie szczegółami, nadmiar wiadomości typu encyklopedycznego prowadzić by mogły do zatarcia ogólnych konturów życia politycznego. Niemniej konieczności wynikające z również informacyjnego charakteru książki odbiły się niekorzystnie na obrazie syntetycznym.

Odnoszę wrażenie, że zasadniczy podział partii politycznych na grupy ujęte w rozdziałach został oparty na tych samych zasadach, na których grupowały się one na ławach sejmowych, do czasu gdy Sejm był jeszcze reprezentacją społeczeństwa. Podziały te jednak nie były nigdy zbyt precyzyjne, a ponieważ Holzer nie próbuje bliżej określić używanych pojęć — powoduje to komplikacje. Nie wiemy co autor rozumie pod określeniem typu „prawica”, „lewica”, „centrum”. Powiedzmy, że są to pojęcia łatwiej zrozumiałe w drodze intuicyjnej; lecz brak także nawet przybliżonego omówienia treści pojęć „nacjonalizm”, „konserwatyzm” itp.

Mam wrażenie, że znacznie lepiej wyjaśnić można syntetycznie strukturę polityczną Polski międzywojennej konstruując klasyfikację nie na podstawie miejsca, które na sali sejmowej zajmowali posłowie, lecz przyjmując za punkt wyjścia główne nurty ideowe. Kryteria te były tylko częściowo zbliżone. Proponowałbym więc wyodrębnić nurty polityczne: socjalistyczny (w szerokim słowa znaczeniu, włącznie z KPP), nacjonalistyczny, ludowy, chrześcijańsko-demokratyczny, konserwatywny oraz — specyficzny dla Polski — obóz piłsudczyków. W tej strukturze mieszczą się także tzw. partie mniejszościowe, z którymi Holzer ma poważne kłopoty klasyfikacyjne, zwłaszcza gdy omawia partie robotnicze. Oczywiście, granice między tak zarysowanymi nurtami ideowymi nie mogą być w pełni ścisłe, ponieważ do 1926 r. piłsudczycy działali przeważnie wewnątrz ruchu ludowego lub socjalistycznego, zaś po 1935 r. następuje szybki proces przejmowania przez nich ideologii nacjonalistycznej. Wydaje mi się jednak, że proponowany schemat lepiej może wyjaśnić podobieństwa i różnice między ugrupowaniami politycznymi działającymi w Polsce, a zwłaszcza pozwala na potraktowanie tzw. stronnictw mniejszościowych jako składowej części współczesnych nurtów politycznych, istniejących nie tylko w naszym kraju.

Jak łatwo dostrzec, mam sporo wątpliwości polemicznych na temat omawianej książki i dostrzegam w niej niekonsekwencje. Mimo to jednak uważam, że jej wartość informacyjna jest dla każdego historyka dziejów najnowszych wręcz nieoceniona. Trudno byłoby podjąć się w recenzji szczegółowej krytyki informacji podanych przez Holzera, choćby tylko ze względu na konieczność zapoznania się z olbrzymim materiałem źródłowym. Pewne uproszczenia dostrzegam w informacjach o białoruskim ruchu politycznym (np. traktowanie na równi Astrauskiego i Łuckiewicza — s. 561—562). Zbyt lekceważąco autor potraktował organizacje „ruskie” (s. 550) itp. W bibliografii brak niektórych cennych monografii obcojęzycznych, zwłaszcza dotyczących tzw. partii mniejszościowych (np. monografia U. A. Pałujana o Hromadzie). Wszystko to jednak są kwestie mniejszego znaczenia, a ograniczone rozmiały książki siłą rzeczy zmuszały autora do skrótowego traktowania wielu skomplikowanych zagadnień. Oczywiście, badacz zajmujący się bardziej szczegółowo jakimkolwiek problemem będzie musiał zająć do obszerniejszej literatury, którą znajdzie w wyborze na końcu recenzowanej książki.

Warto podkreślić jeszcze jeden jej aspekt. Podsumowuje ona obecny etap badań nad partiami politycznymi w Polsce, ujawniając zarazem istniejące luki. Historycy mogą obecnie, korzystając z tej wartościowej pracy, kontynuować badania, świadomi potrzeb oraz niedostatków. Może też książka ta pobudzić starsze pokolenie działaczy politycznych do wspomnień, które przyczynią się do pomnożenia naszej wiedzy. Zwłaszcza cenne byłoby wyjaśnienie niektórych zakulisowych powiązań

politycznych oraz działalności nieoficjalnych ośrodków, omówionych przez Holzera tylko częściowo, z powodu niedostatku źródeł. Zanotujemy, że o jednym z takich ugrupowań wspominał ostatnio J. Majchrowski, pisząc o St. Thugucie („Tygodnik Powszechny” 1975, nr 9).

Podsumujemy więc: książka jest bardzo ciekawa i pożyteczna, aczkolwiek z niejednym rozwiązaniem trudno się zgodzić. Na dobro wydawnictwa należy zapisać, że — wbrew obecnej modzie — nie zastosowało źle rozumianych oszczędności i zamieściło opracowane przez J. Holzera indeksy osób oraz partii i organizacji. Na uznanie zasługuje też praca redaktorska, a także korekta (jedyne istotne potknięcie na s. 354: „Ideologię nacjonalistyczną przeciwstawiał z jednej strony nacjonalizmowi —”).

Jerzy Tomaszewski

Maria Wierzbicka, *Dawne syntezy dziejów Polski. Rozwój i przemiany koncepcji metodologicznych*, Zakład Historii Nauki i Techniki PAN, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 159.

Książka o dawnych syntezach dziejów Polski ukazała się w serii monografii z dziejów nauki i techniki. Autorka zdołała na kartach szczupłej objętościowo książki ogarnąć syntezy dziejów Polski od Naruszewicza do pięćdziesiątych lat bieżącego stulecia, a więc szmat czasu oraz morze zagadnień. Realizacja zadania była możliwa na skutek świadomego zawężenia tematu do kryteriów periodyzacji. Jest to w istocie swego rodzaju kryteria — jak to zaznaczyła M. Wierzbicka — to klucz do koncepcji dziejów, one orientują nas w uwarunkowaniach światopoglądowych, one z góry przesądzają obraz dziejowy, ogólny pogląd na naszą przeszłość.

Idąc za tą generalną wskazówką autorka prezentuje poszczególne syntezy. Najpierw Naruszewicz. Rządy poszczególnych monarchów określają tu okresy. Wiadomo — Naruszewicz monarchista, niby to teoretycznie widział problemy szersze, wychodzące poza osobistości królewskie, dostrzegał naród w całej jego złożoności, w praktyce jednak nie umiał oderwać się od sugestii kronik staropolskich, nie dorósł do wolteriańskiej koncepcji epoki Ludwika XIV. Założenia metodologiczne autorki — w zasadzie słuszne — pozostawiają jednak niedosyt. Krzywdą się dzieje naszemu biskupowi, ojcu polskiej naukowej historiografii. Od lat pokutuje lekceważący pogląd, iż błędził, bo stał na gruncie monarchizmu. Nie tu miejsce na obszerniejszy wywód tego uwarunkowania, zresztą rzecz jest powszechnie znana. Natomiast brak refleksji związanej z ogromem pracy, pionierstwem badawczym naszego biskupa. On przecież przeorał po raz pierwszy krytycznie źródła do dziejów przedpiastowskich i piastowskich, on uczył posługiwania się czasem w nauce historycznej, wskazał wagę uwarunkowań geograficznych, klimatycznych itp. On pierwszy badał autentyczność i wiarygodność źródła — jednym słowem, słusznie uchodzi za twórcę polskiej nauki historycznej. Czyż można zatem biorąc jedynie pod uwagę kryterium „królów” oceniać Naruszewicza? W ten sposób — wydaje mi się — nastąpiło zubożenie naszej historiografii doby Oświecenia. Nie ma doprawdy szczęścia do historyków Naruszewicz, skoro do dziś nie doczekał się gruntownej analizy swego fundamentalnego dzieła, które — cokolwiek byśmy mu wytknęli — było przecież podstawą nauki o naszych dziejach. Nadto — wydaje mi się — że skoro w dobie Naruszewicza monarcha był czynnikiem organizującym dzieje narodu, dlaczego nie mógłby stanowić czynnika organizującego syntezę historyczną? Czy preferując kolektywne kryteria periodyzacyjne i z tego punktu widzenia dokonując negatywnej oceny dzieła Naruszewicza nie popełniamy błędu myślenia ahistorycznego?